

Z Big Pharmą aż po grób

2 lipca 2023

Pandemia transpłciowości ma z niedawną pandemią koronawirusa więcej wspólnego, niż na pozór mogłoby się wydawać. Już w ubiegłym roku media raportowały, że nawet 7 proc. dorosłych Amerykanów uważa siebie za reprezentantów społeczności LGBT. Nowsze badania wśród tzw. pokolenia Z pokazują, że takich osób w młodszych rocznikach jest już nawet 30 proc. (!). Z rzekomo prześladowanej mniejszości tęczowe środowiska mają szansę przekształcić się w błyskawicznym tempie w żądającą totalnego posłuszeństwa większość, i niestety nie ma w tym twierdzeniu żadnej przesady.



W wielu niedemokratycznych krajach na świecie szkodliwa i destrukcyjna propaganda genderyzmu jest już zakazana, lecz w Polsce liberalny pod względem kulturowym PiS przyzwala na swobodną ekspansję zjawiska, promując je nawet w pełni kontrolowanej przez siebie telewizji publicznej.

Pandemia psychicznego zaburzenia

W polskich szkołach, na wyższych uczelniach oraz w miejscach pracy pandemia transpłciowości jest obecnie na etapie, na

którym Stany Zjednoczone i inne kraje zachodnie były kilka lat temu. Niestety wkrótce zapewne nadrobimy dystans. Tym samym również w Polsce nasili się pandemia – tym razem prawdziwa – choroby psychicznej polegającej na urojonym przekonaniu o przynależności do innej płci, niżby wskazywała na to biologia.

Jak na pandemię przystało, ktoś musi na niej zarobić. Także i tym razem będą to wielkie koncerny farmaceutyczne, które w ofiarach transgenderyzmu będą miały jednych z najwierniejszych klientów aż po kres ich dni. Przeprowadzenie operacji tranżycji płci wiąże się przecież z bardzo znaczącą ingerencją w układ hormonalny i rozrodczy oraz wymaga stałej opieki lekarskiej ze względu na liczne powikłania i niestabilność organizmu poddanego celowemu okaleczeniu. Jeszcze rok temu wartość rynku medycznego transpłciowości szacowano na 11 mld dol. rocznie, lecz kwota ta z pewnością już dawno urosła.

Wielkie pieniądze można zarobić po pierwsze na specyfikach blokujących proces dojrzewania, następnie na lekach hormonalnych, niezwykle kosztownych operacjach, a gdy już dojdzie do nieszczęsnego okaleczenia, z ofiary ideologii można dodatkowo wycisnąć kolejne środki na leki antydepresyjne, gdyż wbrew nachalnej propagandzie po dokonaniu tzw. tranżycji nikt nie staje się szczęśliwszy (nawet jeśli wciąż się uśmiecha na „TikToku”). Nie dziwi więc to, że wielkie firmy farmaceutyczne sponsorują tęczyowy ruch, a w szczególności jego transodmianę. Przykładowo, jeden z gigantów na rynku, firma Gilead, przeznaczają regularnie w ramach Gilead TRANScend Community Impact Fund środki liczone w milionach dolarów na społeczność transosób. Są to jednak bardzo niewielkie kwoty w porównaniu z tym, ile można zarobić na całej ideologii.

Na całe życie

Ulubiony mechanizm sprzedaży specyfików produkowanych przez wielkie firmy farmaceutyczne polega na możliwości sprzedawania ich przez całe życie pacjenta. W tej branży nie liczy się

opracowanie skutecznych metod leczenia ani wynajdywanie lekarstw, które uleczą raz na zawsze. Z tego właśnie powodu od lat najbardziej dochodowymi specyfikami są m.in. antydepresanty, leki przeciwbólowe, a od niedawna szczepionki na koronawirusa. W przeciwieństwie do tradycyjnych szczepionek, które podane raz uodparniają organizm na całe życie, ich nowy rodzaj spopularyzowany w ostatnich miesiącach może być podawany wielokrotnie. Rządowe zamówienia na specyfiki bazujące na technologii mRNA pobiły wszelkie możliwe rekordy pod względem wartości (sama tylko Unia Europejska nabyła od Pfizera szczepionki o wartości co najmniej 71 mld euro).

Analogie do tzw. pandemii koronawirusa nasuwają się same także dlatego, że również w przypadku transgenderyzmu coraz bardziej drastycznie ogranicza się medyczną i psychologiczną debatę na jej temat. Lekarzy i psychologów, którzy chcieliby wyrazić opinię odmienną od jedynie słusznej na temat całego zjawiska, spotykają na całym świecie fizyczne ataki oraz gwałtowne reakcje całego środowiska. Kilka miesięcy temu jedno z amerykańskich towarzystw medycznych wystosowało nawet do administracji Bidena specjalny list wzywający do karania wszystkich lekarzy kwestionujących operację zmiany płci i ukazujących szkodliwość całego zjawiska.

Twoje ciało, nasz koszt

Choć dziś mówi się o tym jeszcze bardzo mało, za kilkanaście i kilkadziesiąt lat osoby, które obecnie eksperymentują ze swoją płciowością i ciałem, będą stanowiły coraz bardziej zauważalny koszt dla całej służby zdrowia. Liczne powikłania fizyczne i psychiczne będą prowadziły do trwałej dysfunkcji tysięcy, a w skali świata nawet milionów osób. Okaleczone transpłciowością osoby będą coraz bardziej polegały na publicznych środkach. Krzywda zadana ciału jednostek będzie więc promieniować na całe społeczeństwo i ciążyć mu finansowo przez wiele lat. W interesie nas wszystkich leży tym samym jak najszybsze

powstrzymanie trans-szaleństwa, gdyż ze względu na ogromne koszty z nim związane nie jest to tylko prywatna sprawa małolatów.

Fakt, iż Big Pharma tak aktywnie wsparła ruch transgenderowy i zarabia na nim krocie, nie jest niestety żadną nowością. Ten sam schemat przerabiany jest co najmniej od lat siedemdziesiątych, gdy w użycie weszła pigułka antykoncepcyjna, która również należy do ulubionych produktów Big Pharmy ze względu na niezwykle wysoką częstotliwość korzystania z niej. W interesie wielkiego biznesu leżało jak największe poluzowanie norm seksualnych i obyczajowych, a współcześnie wiele wysiłku wkłada się w to, aby przy pomocy farmaceutyków leczyć m.in. otyłość – stąd cała narracja zakazująca podśmiewania się z grubych osób (walka z tzw. fatfobią). Publiczna i prywatna służba zdrowia jest dziś w efekcie tak bardzo podporządkowana interesom Big Pharmy, że zdecydowana większość chorób przewlekłych leczona jest farmakologicznie, a wszelkie nurty medycyny wzywające do poszukiwania innych metod odrzucane są jako nienaukowe.

Na postępowanie Big Pharmy należy przy tym patrzeć w dużo szerszym kontekście. Ten kontekst wyznacza zaś współczesny system finansowy oparty na kreacji pustego pieniądza. W ramach niego podmioty gospodarcze szukają zawsze takich rozwiązań biznesowych, które maksymalizują częstotliwość wydawania pieniędzy przez klientów. Im więcej pieniędzy drukuje sektor bankowy koordynowany przez banki centralne, tym większa dążność do tego, aby produkty były mniej trwałe i pomimo swojej atrakcyjności w pierwszym okresie użytkowania wymagały okresowego zastąpienia nowymi wersjami. W dziedzinie medycyny proces ten przybiera kształt powszechnej farmakologizacji, która wpędza ludzi w spiralę niekończących się wydatków. Najnowszą ofiarą tego złowrogiemu systemu jest zwiedzione tęczęwą propagandą młode pokolenie, które na własne życzenie umieszcza siebie w gronie najbardziej dochodowych klientów Big Pharmy, obok osób starszych.

Autorstwo: Jakub Wozinski
Zdjęcie: Pixabay.com (CC0)
Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)